

Prawo unijne ma prymat nad konstytucjami

20 listopada 2021

Unijny komisarz ds. sprawiedliwości podczas dwudniowego pobytu w Warszawie apeluje do Polski o podporządkowanie się decyzjom TSUE, jednak nie wygląda na to, aby dotychczasowe rozmowy prowadziły do przełomu. Ważą się losy zaliczki unijnej na Krajowy Plan Odbudowy w wysokości 4,7 mld euro.

Didier Reynders przedstawił w Sejmie główne wnioski z drugiego raportu Komisji Europejskiej o praworządności w Polsce. Zanim jeszcze zaczął przemawiać, posłowie PiS już oprotestowali raport i dali wyraz swojej niezgodzie na postawione w nim tezy. „Na wstępie powiem, że z szeregiem tez zawartych w raporcie po prostu się nie zgadzam. Uważam, że zarzuty postawione Polsce są niesprawiedliwe i tendencyjne” – zaznaczył na wstępie poseł Marek Ast. Na koniec dał komisarzowi symboliczny prezent: wieczne pióro z białoczerwonymi polskimi barwami i polskim orłem.

Jednak Zbigniew Ziobro wytoczył jeszcze cięższa działa: dał komisarzowi... zdjęcie zrujnowanej po II wojnie światowej Warszawy. Miał to być dowód na „zniszczenia, jakich dokonali Niemcy, realizując ideologię segregacji narodów”. Minister sprawiedliwości nie wyglądał, jakby szykował się do kompromisu: „Wstępowaliśmy do UE jako organizacji łączącej równe sobie narody i państwa. A nie jako do organizacji, która określa status jednych państw jako ten niższy” – tłumaczył na spotkaniu. „Po rozmowie komisarz nie będzie miał już wątpliwości, że Ziobro ma 19 posłów, którzy gotowi są blokować porozumienie” – tak skomentował to pamiętne spotkanie rozmówca „Rz” z PiS. Gazeta podaje, że wokół reform systemu sprawiedliwości trwa konflikt również na linii Ziobro-Duda.

Reynders został też pouczony na „Twitterze” przez wiceministra

sprawiedliwości Michała Wójcika, że Belgia ma 200 lat historii, Polska zaś 1000, a zatem z definicji lepiej wie, jak definiować praworządność. Innych szczegółów spotkania nie znamy. Wiemy jednak, że unijny urzędnik spotkał się także z Marianem Banasiem i miał wziąć od niego ostatnie raporty pokontrolne, m.in. ten dotyczący Funduszu Sprawiedliwości.

W harmonogramie spotkań komisarz znalazł też czas m.in. dla Konrada Szymańskiego, Marcina Wiacka, Małgorzaty Manowskiej czy Tomasza Grodzkiego. Wystąpił również w Senacie:

Jednak trudno ukrywać, że jego przekaz nie jest wygodny dla rządzących: „Prawo unijne ma prymat nad wszystkimi postanowieniami, w tym nad postanowieniami konstytucji” – apelował do Polski. „Nie mówimy tylko o prymacie prawa unijnego. Mówiłem też tutaj o niezawisłości systemu sprawiedliwości, bo wyraziliśmy poważne wątpliwości na temat niezawisłości Trybunału Konstytucyjnego w Polsce. (...) I to jest wyłącznie to, o co prosimy rząd polski – by wdrożył ostatnią decyzję Trybunału Sprawiedliwości, dotyczącą zakończenia procedur dyscyplinarnych przeciwko sędziom w Polsce”.

Według brukselskiego informatora „Rz” sytuacja maluje się w ciemnych barwach. Możliwe, że KPO nie zostanie zatwierdzony przed nowym rokiem. Niedawny wniosek Zbigniewa Ziobry do TK w sprawie wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka miał być odebrany negatywnie i odsunąć nadzieję na rychłe zażegnanie konfliktu.

KE twardo stawia warunki:

- likwidacja Izby Dyscyplinarnej,
- przywrócenie niezależności KRS,
- przywrócenie do orzekania sędziów, którzy zostali zwolnieni,
- odpowiednio ukształtowany Komitet Monitorujący Finanse z

KPO.

„Bez konkretnych działań po stronie polskiej obecnie nie ma politycznej atmosfery, by zatwierdzić KPO. Piłka jest po stronie Warszawy. Potrzebny jest zwrot akcji” – powiedziało źródło redakcji, zaznaczając, że 5 szefów frakcji unijnego parlamentu w liście wyraziło nieufność wobec polskich obietnic – domagają się twardego stanowiska. Samo „gadanie” ma już nie wystarczać.

Autorstwo: Tomasz Dudek

Źródło: pl.SputnikNews.com